

Kto zapłaci za stalinowskie zbrodnie?

3 stycznia 2017

Prawnuk mężczyzny, który zginął w czasie Wielkiego Terroru, chce pozwać państwo rosyjskie. Prawnukowi udało się zdobyć papiery, które potwierdzają, że jego pradziadek, zresztą jak kilka milionów innych osób, padł ofiarą stalinowskiego terroru.

„To będzie pierwszy tego typu przypadek w historii Rosji”- komentuje brytyjski dziennik „The Guardian”.

34- letni Denis Karagodin, którego pradziadek niesłusznie zamordowało NKWD, zamierza wytoczyć proces przeciwko Rosji. Młody Rosjanin posiada w domowym archiwum dokumenty z nazwiskami byłych katów, działających na zlecenie Józefa Stalina, którzy w roku 1938 oskarżyli Stepana Karagodina (pradziadek Denisa) o szpiegostwo na rzecz Japonii.

– Zabili go i powinni za to odpowiedzieć- mówi stanowczo Denis.- Mój pradziadek został bezprawnie zastrzelony. Był dobrym człowiekiem. Na co dzień pracował na roli. Nie miał nic wspólnego ze szpiegostwem na rzecz Japonii czy jakiegokolwiek innego państwa- czytamy dalej w „The Guardian”.

POCIĄGNIEMY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI PAŃSTWO

Prawnukowi udało się zdobyć papiery, które potwierdzają, że jego pradziadek, zresztą jak kilka milionów innych osób, padł ofiarą stalinowskiego terroru.

Timothy David Snyder (amerykański historyk, profesor Yale University, specjalista historii nowożytnego nacjonalizmu i historii Europy Środkowej i Wschodniej) uważa, że Stalin bał się własnych współobywateli.

– Zdaniem Józefa Stalina Rosja Sowiecka znalazła się w polsko-

japońskim okrążeniu i musiał coś z tym zrobić. Jak wiemy, Wielki Terror nie był przede wszystkim serią pokazowych procesów przywódców partyjnych czy też czystkami w partii i wojsku, ale raczej szeregiem zabójstw i działań deportacyjnych wymierzonych w ogół ludności. [...] Katastrofa wywołana kolektywizacją spowodowała poczucie zwiększonej bezbronności, co zręcznie wykorzystał Stalin, aby usprawiedliwić zmasowane, uprzedzające działania przeciwko szpiegostwu, czyli Wielki Terror z lat 1937-1938 (...). Zdaniem Stalina najlepszym rozwiązaniem było więc rozprawienie się z wrogiem wewnętrznym, zanim dojdzie do nieuniknionego konfliktu. Głównymi wrogami wewnętrznymi [...] byli chłopi z części europejskiej w Gułagu w Azji Sowieckiej. Stalin uważał – być może szczerze [...] – że ludzie, którzy by przetrwali Gułag i wrócili do europejskiej części Związku Sowieckiego, nie byłiby zwolennikami systemu.

Denis Karagodin wydaje się być bardzo zdeterminowany i nie zamierza odpuścić.

– Dzięki dokumentacji, jaką zgromadziłem, powstanie łańcuch, który bezpośrednio pociągnie do odpowiedzialności dawnych oprawców. Zdaję sobie sprawę, że większość z nich już nie żyje. Dlatego też za stalinowskie zbrodnie odpowie państwo. W końcu kaci z NKWD działali w imieniu kraju- przyznaje Denis.

Pradziadek młodego Rosjanina został zastrzelony w Tomsku (mieście liczącym obecnie niespełna 600 tysięcy mieszkańców, położone na Nizinie Zachodniosyberyjskiej nad rzeką Tom), którego ciało rzucono do zbiorowej mogiły na skraju miasta.

– Ówczesnym szefem tamtejszej policji był „krwawy karzeł” i to on, na polecenie Stalina, wydał wyrok śmierci na mojego pradziadka- mówi ze łzami w oczach Denis.

KIM BYŁ „KRWAWY KARZEŁ”?

To Nikołaj Iwanowicz Jeżow, szef NKWD w latach 1936–1938. Był ludowym komisarzem bezpieczeństwa państwowego, a jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru („jeżowszczyzna”).

Ze względu na okrucieństwo i niski wzrost (miał zaledwie 153 centymetry) otrzymał przydomek „krwawy karzeł”.

Karagodin przyznaje, że wielu rosyjskich historyków nie może uwierzyć w to, że udało mu się odnaleźć dokumenty wskazujące jednoznacznie, kto stoi za wydaniem „bezprawnego wyroku”.

– Zdarza się, że nawet mi gratulują. Uważają, że to wielki przełom (...). Dodam tylko tyle, że pracę nad wskazaniem winnych śmierci mojego pradziadka, rozpocząłem w 2012 roku. Założyłem nawet stronę internetową, na której wszyscy mogli przeczytać o losach Stepana, kozackiego rolnika, ojca dziewięciorga dzieci, które osierocił, bo ktoś strzelił mu w głowę bez powodu.

Rosjanin w rozmowie z dziennikarzami brytyjskiego dziennika „The Guardian” przyznaje, że jego państwo bagatelizuje zbrodnie popełnione przez Stalina.

– To były zbrodnie wymierzone przeciw naszemu narodowi (...) - mówi- Państwo rosyjskie nic nie zrobiło, aby wyciągnąć konsekwencje z tego, co się stało.

Po publikacji w Internecie nazwisk oprawców z Tomska, Denis otrzymał kilkanaście wiadomości od ludzi z różnych zakątków Rosji. Jedna z nich nadeszła od pewnej kobiety, która napisała, że zna potomków jednego z katów, którzy pamiętnego roku 1938 strzelali do pradziadka Karagodina.

– Odpisałem do tej kobiety, że bardzo jej dziękuję za ten list i za odwagę- wyznaje. Obecnie Denis pomaga tym, którzy chcieliby poznać nazwiska stalinowskich katów.

– Wiem, że w wyniku działań NKWD zginęło tysiące, a nawet miliony niewinnych ludzi. Chcę pomóc rodzinom, którzy stracili kiedyś swoich bliskich (...). Chcę zacząć to, co do tej pory wydawało się czymś niemożliwym!

Rosjanin przyznaje również, że odkrycie i zrozumienie czym naprawdę był Wielki Terror i jak działał „mechanizm zła”

zajęło mu kilka dobrych lat.

– Musiałem sam dorosnąć do tego, aby móc zmierzyć się twarzą w twarz z mroczną przeszłością mojego kraju. Trzeba pamiętać, że czasy zbrodni stalinowskich, dla wielu rodaków są wciąż bolesnym wspomnieniem... Obecne pokolenie wyrastało w cieniu traumatycznych, rodzinnych opowieści, których sam, jako chłopiec, słuchałem z wybałuszonymi oczami (...). Mając zaledwie dziesięć lat nie mogłem zrozumieć, jak można zabijać własnych współobywateli, braci?! Nie pogodziłem się z tym i postanowiłem pokazać, że powinniśmy odciąć się od tamtejszych wydarzeń i przede wszystkim rozliczyć zbrodnie radzieckie...

Autorstwo: Ewelina Rubinstein

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)